

Wychodzi codziennie w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godz. 3. popołudniu, dla prowincji o godz. 8. wieczorem. W dniu świątecznym zaś dla Lwowa o godzinie 12 w południe, dla prowincji o 5 wieczorem. W Niedzielę nie wychodzi.

Przedpłata wynosi z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 3.— kwartalnie zł. 6.— Za granicę kwartalnie zhr. 7.50. W miesiącu z dostawą do domu miesięcznie 1 zł. 50 ct. kwartalnie 4 zł. 50 ct.

BIURA REDAKCYI: ulica Czarnieckiego 1. 4. parter otwarte od godz. 9 do 1 w południe.

GAZETA NARODOWA

Ogłoszenia i przedpłata przyjmują We Lwowie: Administracja „Gazety Narodowej”, ul. Czarnieckiego 1. 2 (sklep), księgarnia M. Horebka i Spółki pl. Marjański 1. 10, tudzież „Biuro Dziennikarstwa” ulica Karola Ludwika 1. 9.

Ogłoszenia przyjmują: WPARYŻU: C. Adam (Ciborowski), Boulev. Raspail 105 bis. — We WIEDNIU: Hasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moore, Seilerstrasse 2; A. Opeklik, Grunangergasse 12; J. Dukas, Wellenstr. 6; H. Schallek, Wallzeile 11; J. Danneberg, I. Kampfgasse 7. — W HAMBURGU: A. Steiner. W FRANKFURCIE: M. M. Hasenstein & Vogler. I. G. L. Daube et Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frensdler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia swobodnie za jednozłotowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i Naczelane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.

Czas odnowić przedpłatę!

Przedpłata na „Gazetę Narodową” wynosi:

We Lwowie
miesięcznie złr. 1.50
kwartalnie 4.50

Na prowincyi
miesięcznie złr. 2.—
kwartalnie 6.—
półrocznie 12.—

Prosimy uprzejmie o wczesne nadesłanie przedpłaty, celem uniknięcia zwłoki w odbioru naszego pisma.

Z bieżącej chwili.

Lwów, dnia 28. maja.

(Nowy gabinet włoski w trudnym położeniu. — Zaprzeczenie „Riformy”. — „Figaro” o przynurzeniu rosyjsko-francuskim. — Rozprawy w Izbie rumuńskiej nad kredytem rolniczym.)

Nowy gabinet włoski Giolitti istnieć zaledwie dni kilkanaście, a już był w tem położeniu, że zastanawiał się, ażali nie należy podać się do dymisji. Uchwała Izby włoskiej, przyjmująca program Giolitti do wiadomości, uzyskała tylko — jak to wczoraj już donosił — tylko 9 głosów większości. To też zaraz potem Giolitti miał posłuchanie u króla — ten atoli orzekł, że raczej się zgodzi się na rozwiązanie Izby, jak na dymisję gabinetu. Wczoraj też d. 27. bm. na posiedzeniu Izby Giolitti oświadczył, że gabinet postanowił być onegdaj po głosowaniu zwrócić królowi otrzymane teki ministerialne, ponieważ jednak król odmówił przyjęcia takowych, więc i sprawa obecna o uchwalenie prowizorycznego budżetu sześciomiesięcznego. W kołach parlamentarnych panuje przekonanie, iż to prowizorium zmierza do rozpisania nowych wyborów. W przyszłym tygodniu rozpocznie się w Izbie dyskusja nad proponowanym budżetem prowizorycznym. Przebieg jej będzie decydującym.

Na tem miejscu zanotować także należy, że *Riforma* za przeczą stanowczo o twierdzeniu *Persceveransy*, jakoby za rządów Crispiego podpisał we Friedrichruh protokół, zobowiązujący Włochy do dostarczenia Niemcom i Austrii pewnej, ściśle oznaczonej liczby korpusów wojskowych. Crispi — powiada *Riforma* — w ogóle nie prowadził żadnych rokowań w sprawie trójprzymierza; cała zasługa w tej sprawie należy do Manzinięgo, Robillanta i Rudinięgo.

Nieustannie tylko zapewnienia przyjaźni rosyjsko-francuskiej nie wystarczają Francji. Ochiabają ona realnego porozumienia. Dowodem tego jest najnowszy artykuł w *Figaro* pana Valfrey (Whist) pod napisem: „Kłamstwa i prawdy”. Przyznaje publicysta francuski, że „przed miesiącem w klubach, w salach wszędzie szłyśmy się to samo zdanie: I cóż! Rosya zmienia swoje stanowisko, a car swe zachowanie wobec nas! Nie pozostało już nic z kronsztadzkiej duli”. Valfrey obszernie wykazuje błędność tego pesymizmu, ale że ten pesymizm jest usprawiedliwionym, dowodzi tego ten ustęp z artykułu pana Valfreya, gdzie gorzko zarzuca swoim rodakom cały szereg grzechów i zaniedbań wobec państwa i społeczeństwa rosyjskiego. Przede wszystkim Fracysja okazała karygodną obojętność dla nieszczęśliwych ofiar nieurodzaju w głębokiej Rosji; dała się ubiedz Ameryce w hojności i litości! A potem Francuzi ciągle obalają jeden swój rząd za drugim, co się carowi bardzo nie podoba! Pozostawmy całkiem na uboczn kwestyę ważności, jaką symptom niezaprzeczonego sceptycyzmu we Francji wobec przyjaźni rosyjskiej ma dla Europy, i zapytajmy się tylko, czego dla samej Francji i o niej samej dowodzi rozumowanie p. Valfreya? Czyż nie jest ono dowodem strasznej demoralizacji politycznej, jaką za sobą pociągnęło to, tak bardzo platonicznie „przymierze” z Rosją? Czyż nie jest

dowodem abdykacji zupełnej i osłabienia się poczucia samodzielności argumentacja, która w woli i gustach cara szuka kompasu dla polityki wewnętrznej kraju? P. Valfrey chce, aby zawarto przymierze z Rosją, i aby się to stać mogło, każe rodakom swoim nie obalać jednemu rządowi po drugim, każe kraj wewnątrz uspokoić — inaczej bowiem Rosya z niestałą i niespokojną Francją nie wejdzie w ścisłą łączność...

Jak donoszą z Bukaresztu, Izba uchwała ogromną większością głosów przystąpiła do rozprawy szczegółowej nad projektem ustawy o kredycie rolniczym. Minister spraw zagranicznych p. Lahovary odparł zarzut opozycji, jakoby rząd dążył do państwowego socjalizmu. Następnie wykazał, że w Rumunii nie potrafi utrzymać się żadna instytucja publiczna bez pomocy państwa. Kredyt prywatny jest wedle niego wprost lichwa. Przedłożony projekt liczy się z obecnym stanem rzeczy. Dalej utrzymywał p. minister, że jego ideałem byłoby wyzwolenie jednostki w sprawach czysto prywatnych zupełnie z pod opieki państwa — jednakże przynajmniej na razie jest to niemożliwe. Partya konserwatywna zżobila już wielkie postępy i stara się iść z duchem czasu, nie da się jednak sprowadzić na niebezpieczne tory. P. Germani, minister finansów, dowodził bezpodstawność obaw, by projektowana ustawa nie zwiększyła zbytnio deficytu i nie spowodowała znacznych strat. Również niesłusznym jest mniemanie, jakoby przez udzielanie pożyczek chłopom miano nakłonić ich do zwiększenia czynszów.

Uroczystości poczajowsko-włodzimierskie.

Lwów d. 28. maja.

Odbijający się obecnie a inscenowany przez rząd moskiewski tuż przy granicy galicyjskiej spektakl cerkiewno wojskowy pod nazwą obchodu 900-letniej rocznicy założenia prawosławnego biskupstwa Włodzimierskiego, nie jest niczem innym, jak tylko nędzną demonstracją polityczną, wymierzoną w pierwszą linię przeciwników Polakom i katolicyzmowi, a pośrednio także przeciwko Austrii.

Panslawistyczni agitatorowie, rządzący teraz różnym carem i jego państwem, jakkolwiek lubią z udawanym lekceważeniem rezonować o „zgniłym Zachodzie”, przecież nie mogą tego nie widzieć, jak olbrzymia budowa caratu, oparta na fundamencie potrójnej biurokracji: urzędniczej, wojskowej i duchownej, widocznie płochnieje. Przekupywanie poza granicami caratu szpiegów i agitatorów płatnych, coraz więcej kosztuje, a zamiast pożytku, coraz częściej przynosi ideę oficjalnego rosyjskiego panslawizmu kompromitacji haniebna — jak tego najwziewszym przykładem są odkryte niedawno spiski przeciwko Bułgarii, w których polityka państwowa rosyjska odsłoniła się przed całym światem jako jawną współniczką najmujących się za pieniądze mordców. Tak samo i wewnątrz państwa w rozlicznych objawach czuń się daje organiczna niemoc caratu, który stoi jeszcze na pozór silnie, jak skała — lecz ta skała pod wpływem otaczającej ją atmosfery wietrzeje już widocznie i zarysowują się w różnych kierunkach...

Jednym z takich rysów głębszych w budowie caratu moskiewskiego, jest budzące się nie wie wyraźnie, na wół bezświadomie, ale widocznie głęboko w duszy ludu tkwiące poczucie odrębności narodowej Rusi od Moskwy. Poczucie to naradowe Rusi, objawia się na razie tylko negatywnie: pogardą i nienawiścią do czynownictwa moskiewskiego i do carskiej wiary prawosławnej. Z elementarna siła szerzą się te trady groźne na całej olbrzymiej przestrzeni ruskiej dzielnic caratu od chaty do chaty, od siola do siola — a cała mądrość do rozpaczki zaniespokojonego niemi „najświętszego” synodu prawosławnego w Petersburgu, i cała przbiegłość generał-gubernatora kijowskiego, stoi wobec nich bezsilna... O tę niemi, ale niezłomną opozycję ludu ruskiego przeciwko znieuwadżonemu mu prawosławiu, przysnęła bezskutecznie porywająca wymowa takiego wypróbowanego „apostoła” prawosławia, jak Naumowicz, a wszelkie represalia, na jakie zdobył się może moskiewskie czynownictwo cer-

kiewne i świeckie, czuje się upokorzona i bezsilną wobec tego ponurego i milczącego usposobienia wrogiego mas ludowych na Rusi.

Więc w uroczystościach poczajowsko-włodzimierskich rozwija oficjalna cerkiew carska całą pompę, na jaką ją stać, ażeby olśnić lud ruski, bardzo sceptycznie dla niej usposobiony. A jaki z tego osiągnie skutek? — to się może niezałgodu pokazać... Równocześnie zaś rozwinięto z całą forsą starania, ażeby osiągnąć do Poczajowa jak największą ilość katolickiego ludu z Galicji dla obrabiania go w duchu szczytnym i carostawia. W tym celu ściągnięto do Poczajowa z całej Rosji galicyjskich „renegatów”, zajmujących tam duchowne posady, ażeby pod dozorem cerkiewnej policji „korekcyjno-russkich” popów w ich języku galicyjskich pielgrzymów na carską wiarę nawracali. Przygotowano także masę broszur i innych druków agitacyjnych do rozszerzenia ich w naszym kraju. I według wiadomości, jakie już dochodzą o przebiegu uroczystości, nie żałują słów carscy kaznodzieje, ażeby — sadząc się jeden po nad drugiego, lżyć Lachów, katolików i unię, nie szczędząc przytem słuszki skierowanych przeciw Austrii, jako ordynowiczce tych strasznych dla caratu potęg moralnych.

Lecz Austriya może spokojnie znieść piornur, miotaną przeciwko niej przez apostołów carostawia. Minęły te czasy, kiedy zasłabiona biurokracya niemiecka silną osłaniała protekcją roboty panslawistyczne w Austrii. Dzisiejszy rząd austriacki jasno ocenia dążności agitatorów panslawistycznych — i świadom jest także tego, gdzie tkwią słabe strony tej intrygi...

Mogą brodac popi moskiewscy wygadywać co chcą na „zgniłym Zachodzie”, na katolicyzm i to wszystko, co łączy się z ideałami zachodniej cywilizacji — ich bezsilny gniew nie powstrzyma biegu dzieł! Przyszłość ludzkości należy do zachodniej cywilizacji: ona wskrzesi także Ród zakordonowy, rozewie pęta despotyzmu biurokracyi carskiej i światłością prawdy i wolności rozjaśni ciemności, zalegające obszerne ziemie Wszehrosy.

Poczajowsko-włodzimierskie uroczystości są już może ostatnią orgą carostawia na ruskiej ziemi, są ostatnim wysiłkiem przetrzniętej agitacyi panslawistycznej — są jej śpiewem łabędzim!

Sprawa podwyższenia taryf na kolejach państwowych.

(Telegram Gaz. Nar.)

Wiedeń d. 28 maja. Jak wam już wczoraj telegrafowałem, oświadczyła się większość Rady kolejowej na wczorajszym posiedzeniu przeciw podwyższeniu taryf na kolejach państwowych. Wydawało się to nie do uwierzenia, i trzeba było trzykrotnego, i to w końcu imiennego głosowania, zanim ogłoszona została uchwała Rady kolejowej: nie przystąpić do rozprawy szczegółowej nad wniosem-kami generalnej dyrekcji kolei państwowych. Przeciwni podwyższeniu taryf głosowali mianowicie przeważną część przedstawicieli i handlowców. Przewodnił opozycję prezydent wiedeńskiej Izby handlowej, który też skutkiem tego referat złożył. W praktyce nie odniósł uchwały Rady kolejowej żadnego skutku, gdyż Rada ta ma tylko głos doradczy tj. prawo dawania opinii. Położenie bowiem kolei państwowych jest, według wywodów prezydenta Bilińskiego o takie, iż rząd nie może się zrzekać podniesienia dochodów drogą podwyższenia taryf, jeżeli równowaga budżetowa nie ma być zachwiana albo bezpieczeństwo ruchu kolejowego narażone.

Prezydent Biliński wykazywał konieczność liczących inwestycy, jako to: dodatkowych budowli po stacjach, pomoczenia parku wozowego, na którego niedostateczność właśnie przemysłowcy utyskują; dalej niepodobna odkładać polepszenia materialnego położenia personelu kolejowego, od którego się najwyższych usług wymaga, a który nadto pomonąć należy, jeżeli ścisłość służby nie ma szwankować. Tak np. 5.500 systemizowanych urzędników otrzymuje dla braku funduszy placę dyetaryszów. Celem systemi-

zowania posad o placę 900 do 1.300 zł. rocznie, potrzeba nieodwrotnie pół miliona rocznie. Na inwestycy — jak np. naprawę i wzmocnienie mostów, wymiana szyn itd. — musi się wydać jednorazowo około 40 milionów. Prezydent do wodził następnie, iż podwyższenie w mowie będące dotknie głównie węgla czeskiego, gdyż z 2¹/₂ mil. zł. podwyżki, przypadnie do 1.800.000 zł. na ten węgiel. Co do Galicji, ta zyska jeno na tej reformie, albowiem już od 1. lipca r. b. zostaną taryfy b. kolei Karola Ludwika z wszystkimi innymi zrównane, co nawet przy dokonanej podwyższeniu będzie dla niej korzystniejszem, aniżeli taryfy dotychczasowe.

Pewien posiadacz huty żelaza podniósł między innymi, że gdy zawierano traktat handlowy z Niemcami, pozyskano ekspertów dla zniżenia pozycy cłowych tem, że im zniżenie taryf kolejowych przyrzeczono.

Dyrektor kraiskiego Towarzystwa przemysłowego, Lueck ma n. n. potępiał gospodarzkę z wypożyczaniem wagonów od Francuzów, które wchodząc do Austrii bez cła, odbierają tutejszym fabrykom wagonowym zamówienia, a nadto będąc lichymi, niepomierne obciążają conto reparacyjne.

Członek Rady kolejowej Bondy wywodził, że zrazu całkowicie był przeciwny podwyższeniom taryfowym, jednakowoż po danych w Komisji przez prezydenta Bilińskiego wyjaśnieniach, postanowił głosować za przystąpieniem do rozprawy szczegółowej.

Członek Rady kolejowej Reich przyłączył się do wywodów Bondyego za reformą taryf. Dep. Mauthner oświadczył, że referat w tej sprawie złożył, ponieważ zeszłego roku miał referat za zniżeniem taryf kolejowej. Nie zdawał mu się właściwym, aby politykę kolejową, którą w zeszłym roku ze stanowiska gospodarczego prowadził poczęto, teraz zaniechano i do względów finansowych ją przystosowano. Byłoby na każdy sposób lepiej, poczekać do 1. stycznia 1893, aby na podstawie doświadczeń dłuższych można osądzić zmiany, jakie dotychczasowa nowa taryfa wywołała. Chwila obecna temu mniej szczęśliwie jest ku temu obrona, ile że położenie przemysłu w Austrii jest w ogóle niepomyślne, że też na ciężary, jakie on musi wziąć na siebie, skutkiem zarządzeń socjalno-politycznych, wiele zwać należy, i że w ogóle szybkie zmiany co do taryf kolejowych, nieomyślnie oddziaływać na obliczenia cen towarów.

W ogólnej rozprawie wzięło udział jeszcze wielu członków Rady kolejowej, jakoteż przedstawiciele rządu kilkakroć głos zabierali. Polscy członkowie, słysząc wywoły co do Galicji, zdecydowali się głosować za podwyższeniem, zawsze bowiem upatrują słusznie więcej korzyści dla kraju w postulatach Bilińskiego, aniżeli we wnioskach kolegów niemieckich, domagających się, izby taryfy b. kolei Karola Ludwika jeszcze przez 6 miesięcy utrzymane zostały.

Przed głosowaniem usunął się ten i ów członek Rady kolejowej, a rzecz szczególna, bradował przy głosowaniu także kilku z zamianowanych przez rząd członków. Jak wiadomo, oświadczył się 29 głosów przeciw, a tylko 27 za przystąpieniem do rozprawy szczegółowej, zatem cały projekt rządowy przez większość odrzucony został.

Jak już wyżej zaznaczyłem, uchwała ta nie obowiązuje gener. dyrekcji kolei państwowej, ale jest tylko głosem doradczym.

Socyalne i polityczne stosunki w Anglii.

Ocieżały, martwy obrót interesów, obniżający się eksport, spadające ceny, oto charakterystyka obecnego targu angielskiego, a mimo to nieustannie nowe i nowe strejki i zmywy robotników! Gorzkie doświadczenia wielkiego strejku z ostatnich dni, powinnyby wyleczyć robotników z błędnego przekonania, iż jedna praca stoi dziś po za obrębem praw ekonomicznych, że oni mają prawo żądać wszystkiego od wszystkich, ale państwo nie może domagać się pracy od nich! Mogli byli przekonać się, iż wobec spadających cen produktów, nie zdołają wymusić wyższej placę, i że ustawy, które regulują podaż i popyt, są silniejsze, niż wszystkie zmywy ro-

botnicze, chociażby tym ostatnim ich kierownicy radzi byli nie wiem jaką moc przynąć. We wszystkich większych i w przeważnej ilości mniejszych strejków, a było ich tego roku w Anglii z górą 300 — strejkujących przegrali sprawę, i musieli miasto otrzymać wyższą placę, zgodzić się na jego obniżenie. Strata w placę dziennej robotników angielskich w obecnym roku, wynosi najmniej cztery miliony funt. szterl., t. j. prawie pięćdziesiąt milionów złr. w. a., co przedstawia dla setek tysięcy rodzin utrzymanie na czas dług! W obecnej chwili najgorzej jedn-k jest położenie robotników w kopalniach węgla w Durham i robotników fabryk żelaza, sąsiadujących z kopalniami w Durham, którzy w skutek strejku tamtych, także utracili pracę. Liczba wszystkich bezpośrednio i pośrednio objętych tym strejkiem, dochodzi 300.000. Składają się na nią mężczyźni, kobiety, dzieci i to wszystko, mimo zapomóg, jakie pobierają z kas unii, cierpi o prostu głód! Jedynym sposobem ratunku jest podjęcie pracy na nowo, ale nadzieja, że już nastąpi raz to najprostsze rozwiązanie kwestyi, rozbiła się obecnie na nowo. Jak wiadomo, domagali się robotnicy w Durham podwyższenia placę o 5%, a gdy im odmówiono tego, zrobili strejk. Obecnie godzą się już nawet na 10-procentową zniżkę placę, ale pracodawcy oświadczają, iż nie są w stanie dać większej placę, jak dotychczasowa z zniżką 13¹/₂-procentową i wykazują, że według dzisiejszej wysokości cen, powinniaby płacić właścicielom o 15 a nie 13¹/₂ procent mniej niż podprzód.

Niekiedy z właścicielami kopalń zamknęli zupełnie swoje kopalnie i nie podejmują pracy przedzi, zanim konjunktury lepiej się ułoży. Strejk obrócił przeto całe swoje ostrze przeciw strejkującym i jakkolwiek oni odrzucili przed kilku dniami znowu propozycy właścicieli kopalń i oświadczyli, że będą strejk dalej prowadzić, to jednak sprawa ich jest już dzisiaj przegrana. Będą musieli bądź obojętne pracę podjąć na nowo, a podjąć pod warunkami znacznie gorszymi.

Smutne rezultaty ostatnich strejków miały przeciwie te dobre strony, iż zdjęły przywódców robotników londyńskich zasłone iluzji z oczu i spowodowały, iż nie przyszło do skutku powszechny strejk robotników dokowych. Robotnicy ci należący do „Trade unions” byli już zupełnie zdecydowani na strejk, przewodnicy ich wystąpili jednak z całą stanowczością przeciw temu zamiarowi i zwrócili ich uwagę na to, iż wobec notoryczności złych stosunków targowicy nie trzeba śrubę przekręcać, gdyż mogłoby to mieć tylko smutne następstwa dla strejkujących. Pomimo jednak, iż strejk ten do skutku nie przyszedł, kwestya robotnicza wrę ciągle, a dla mas robotników i dla ich przywódców jedynym lekarstwem wydaje się być zaprowadzenie osmiodzinnej pracy dziennie. Ma to i cenę placę utrzymać, jeżeli nie podnieść, i dać zajęcie tym, którzy są dziś i pozabawieni pracy.

Odporne stanowisko lorda Salisburego wobec tej kwestyi i rozumne słowa jego, jakimi stanowisko to swoje wobec deputacyi robotników umotywował, dołaly tylko oliwy do ognia. A przeciwnym jest osmiodzinne dniowi pracy obok Salisburego także i Gladstone, i dalej najwybitniejsi zwolennicy obu tych pierwszych mężów stanu jak Balfour, Goschen, Chamberlain, sir William Harcourt, Morley; oni wszyscy obawiają się smutnych następstw ekonomicznych podobnej innowacyi, a jednak mimo to wszystko — jeżeli tylko nie mylą wszelkie objawy — stanie się ona faktem dokonany bodej czy nie za czasów najbliższego już parlamentu angielskiego! Robotnicy będą na to nastawali przy wyborach, a ponieważ oni mogą przy nich decydować, będą przeto w każdym okręgu oddawać swe głosy temu z rywalizujących kandydatów, który im zobowiąże się popierać osmiodzinny dzień pracy. Lord Rosebery oświadczył w swej wielkiej mowie w Edynburgu wyraźnie, iż *Home Rule* (samorząd dla Irlandyi) jest kwestyą drugorzędnej wagi; robotnik ma obecnie w Anglii głos przeważający w życiu codziennem, i parlament będzie musiał wstąpić obecnie na drogę eksperymentów z zakresu ustaw socyalnych, droge, która dla ogólnu światowego stanowiska Anglii w dziedzinie przemysłu może sprowadzić skutki tak smutne, iż trudno je obecnie nawet przewidywać. Ale tego nie tań lord Rosebery ani przed sobą ani przed światem, iż wie, że to nastąpi!

SZARY DOM.

(Ciąg dalszy.)

— Na prawdę — uśmiechnął się książę z niedowierzaniem. Cóż to jest? Naczynia kościelne, czy złoto?

— Nic z brzęczącej monety, Wasza Wysokość. Jest to wosk, prosty, żółty wosk, zamurowany tam przez zakonnie przed nadchodzącym nieprzyjacielem.

— Wosk? — zawołała, zawiadziona księżna.

— Wasza Wysokość, znaczy to, tyle co gotówka, prawdziwy, niefalszowany wosk. W dzisiejszych czasach...

Widział pan to? — przerwał książę.

— Z pewnością! Ogładałem na miesiąc.

— A więc nastąpiła zgoda, pomiędzy Altensteinami i Neuhausenem? — zabrzmiiała niedbale z ust księcia.

— Ach tak!

— Książę wypowiedział to, o jeden ton obojętniej i patrzył znowu przez okno.

— Ale wiesz pan, Kochany Geroldzie, miałabym ochotę oglądać ten skarb! — zawołała księżna.

Gerold milczał chwilę, a gdy widocznie oczekiwano oden odpowiedzi, rzekł spokojnie:

— W takim razie musi się Wasza wysokość pospieszyć; bo jak słyszałem, kupcy są na ten towar tak łakomi, jak osy na dojrzwały owoc.

— Alboćcie, czy nie będziemy mogli pojechać?

— Jutro, pojutrze, Elizo, kiedy zachcesz; musimy się wprzód przekonać, czy nie przeszkodzi.

— Przeszkodzi? Klaudivi przeszkodzi? Ja sądzę, że będzie się cieszył, widokiem ludzi w swojej samotności. Proszę, Alboćcie, daj rozkaz, żebyśmy mogli zaraz pojechać.

Książę zwrócił się do niej.

Zaraz — zapytał, a lekka błałość wystąpiła na jego piękna twarz.

— Zaraz, Alboćcie, proszę!

Podniosła się żywo i przystąpiła do męża; ujęła go prosiąc za rękę; jej oczy, te nienaturalnie błyszczące oczy, patrzyły na niego błagalnie.

On patrzył przez okno, jakby badając stan powietrza.

— Jazda? — z powrotem w chłodzie wieczornym? — bąknął.

— O, w tem endownem powietrzu leśnem? — prosiła — jestem całkiem zdrowa, Alboćcie, doprawdy całkiem zdrowa!

Sklonił się przyzwalając, a zwróciwszy się do Palmera, wydał rozkazy do wycieczki; potem zaprosił Lotara, by im towarzyszył, podał ramię księżnej i wyprowadził ją, aby zmieniła toaletę.

Lotar patrzył za tą parą ponurym wzrokiem; co się zrobiło przez czas jego nieobecności, z tej, jakkolwiek delikatnej, lecz tak elastycznej i eleganckiej kobiety! co się stało, z tą serdeczną, entuzjastyczną istotą, zapaloną dla

każdego piękna? Z tą kobietą, która doniosła obowiązki swego stanu, podjęła z prawdziwie fanatycznym zapalem? Był to już tylko cień jej samej, ogień płonący w oczach był gorączką, zamiast dawnej, tak ponętej żywości, drżał nerwowo niepokój, uwydatniający chorobę.

A on?

Właśnie zapadła portyera za jego słuszną, wspaniałą postać, jakby prototypem siły; był to prawdziwy Germanin o jasných włosach, a chłodnym spokojem w oczach; uparty do ostateczności, gdy czego zaprzagnął. Lotar sam nie wiedział, dla czego przyszła mu na myśl, pewna scena z polowaniami. Książę otropił wspaniałego jelenia, który mu zwykłe uchodził; trawił więc dno i noc na tropieniu zwierzyń, z jednym tylko strzelcem; i bezprzykładną wytrwałością zniósł wszelkie niewygody; towarzyszywo obaczyło go, dopiero czwartego dnia w brudnych promokłych sukniach, (w noc była burza) i w zabloconych butach, ale — z zabitym jeleniem. Tak, był upartym aż do ostateczności i dla tego...

Barona wzrok ciągle jeszcze był utkwiony we fioletową portyę; odwrócił go dopiero, gdy Palmer z elegancją zbliżył się do niego:

— Pozwolisz pan i mnie, panie baronie — zaczął mały, układny mężczyzna, na którego skroniach ukazywały się już siwe włosy — pozwolisz pan, powiatać się na ojczyźnie. Brakowało nam pana bardzo na salonach naszego dworu, dlatego teraz jesteśmy uszczęśliwieni.

Baron Lotar spoglądał z góry na żółtawe oblicze mówiącego.

— Dziwna twarz, fizyognomia oszusta — rzekł do siebie, patrząc na żółtawy kolor właściwy cerze południowca, ciemne, suchawe oczy, ocienione silnie zarysowanymi brwiami i zaczynające lysieć czoło.

— Bardzo jestem obowiązany — rzekł chłodno — przenosząc wzrok na ścienne malowidło.

— Jak pan znajdujesz jej wysokość, panie baronie? — zapytał Palmer, przybierając smutny wyraz twarzy.

A gdy piękny mężczyzna, zatopiony w oglądaniu malowidła, zdawał się nie słyszeć pytania, dodał:

— Będziemy mieli smutną zimę, bo ona jest umierająca. A potem...

Lotar odwrócił się żywo i popatrzył na mówiącego.

— A potem? — zapytał, a regularne jego rysy przebiegł tak groźny wyraz, że Palmer bał się dokończyć. — A potem?...

W tej chwili zameldowano, że powozy gotowe i Lotar, nie usłyszawszy odpowiedzi, przeszedł koło Palmera.

Lotar siedział naprzeciw książęcej pary z pobladłą twarzą. Powóz pędził lasem po cudnie utrzymanej drodze, wśród powietrza przedniego zapachem sosnowym. Od ciemnoczerwonej jedwabnej materji odbijała mizerna i żółta twarz dostojnej pani, ale miała wyraz tęsknoty za życiem i za zyciem. Przez blade

na pół otwarte usta widniały drobne, białe ząbki, oczy wygładały z pod pojedynczego, czerwonego wstążką opasanego kapelusika i zdawały się wpijać w tajemniczą ciemność lasu, a pierś podnosiła się i opadała, jakby każde oddechnięcie miało jej przynieść zdrowie.

— Rzeczywiście, umierająca! — rzekł do siebie Lotar. — A potem, potem?

Książę, siedzący obok swej małżonki, nie zdawał się na nic zważać.

— A potem?

Baron Lotar nadto dobrze znał tę tajemnicę, o której zresztą cały świat wiedział; posiadał ona skryzła i doszła do niego, aż do cichej willi nad Śródziemnym morzem. On się nie dziwił, dowiedziawszy się o namienności księcia; przewidywał to i zaciśnął pięście, usłyszawszy pierwszy raz imię panującego połączone z „jej” imieniem.

Jęł Wysokość zaczęła rozmawiać, mówiła nieustannie o Klaudivi, a on musiał odpowiadać, choć miałby ochotę zatkać jej usta. Za nimi toczył się powóz, wiozący baronową Katzenstein, najstarszą damę dworu księżnej. Obok tej uprzejmej pani, siedział Palmer uśmiechając się w sposób słodkawy kwaśny widocznie z tego, że książę już dziś znalazł drogę do szarego domu... udawało mu się to trochę za wczesnie.

Naraz zatrzymał się powóz. Palmer wychylił się, a kwaskowaty uśmiech zszorstzył się jeszcze więcej.

(C. d. n.)

musi, i gdy dzisiaj jest on jeszcze samotnym pod względem tego zapatrywania na kwestye socjalno polityczną w Anglii, to już wkrótce być nim niezawodnie przestanie. Anglia podąży szybko po drodze gwałtownych wewnętrznych przemian natury ekonomicznej i politycznej. Była tylko nie opuściła jej szczęśliwa gwiazda, która dotychczas ją wiodła.

Przed wyscigami.

Ktokolwiek dzienniki nasze uważnie czytują, spostrzegły, że w sprawach, hodowli koni dotyczących, częściej spotyka się utyskiwania lub drwiny, niż poważne i bezstronne zdanie. *Gaseta Narodowa* stała w tej mierze jeden z nielicznych wyjątków, bo nie idąc za głosem bezmyślnych krzykaczy, otwiera swe łamy gościnnie każdemu głosowi, który *sine ira et studio* w sprawach chowu koni się odezwie, dlatego i ja pozwalam sobieabrać głos w tej kwestyi i nierozłącznych z nią wyscigów.

To, co powiedziedź zamierzam, byłoby zbyt cennym, gdyby szło o sprawozdanie na dobrą drogę tylko krzykaczy, tych nie nie przyrobi, a zresztą głosy tego rodzaju mało ważą; gorsza rzecz, że zapatrywania błędne znajdują postuch u szerszej publiczności do tego stopnia, iż często rozsądni nawet obywatele dają się tak uprzedzić, iż pojęcia „koniarz” i „utrącausz” a nawet co gorszego, uważają za nierozłączne. Dzienniki poważne powstają na sport, wyscigi, sbytek, grę; humorystyczne zaś powtarzają aż do nudzenia zawsze te same niby dowcipy o karykaturach i żdziejach i wychudzonych szkapach, co znów podają za sobą niechęć szerszej publiczności do chowu koni w ogóle, jako do rzeczy szkodliwej, zdradźnej, zabawki wielkopanśkiej.

Trudno zaprzeczyć, że jak wszędzie tak i na konskiej niwie, obok pozytywne rolini bujają i chwasty, które tepić każdego uczciwego obywatela obowiązkiem, ależ na Boga, plawią chwasty nie wydzierające zarazem i pszenicy. Staropolskie przysłowie o pszczołce, kłaczce i pszenicy przeciw chyba i dziś jeszcze ma wartość; koni jest jedną z ważnych gałęzi produkcji rolniczej, a przy ułatwionej komunikacji i zachodem, oraz zwiększających się potrzeb armii, popłaca co raz lepiej. Chcąc jednak skutecznie: konkurować z innymi krajami, musimy produkować towar taki, jakiego zagranica i armie potrzebują, tego bez koni pełnej krwi nie będziemy, folbluta zaś nie ma bez wyscigów. Zasadę powyższą znał świat cały, z tymi zaś, którzy są jej przeciwnikami, chyba już żadna dysputa do celu nie doprowadzi, bo z uprzedzeniem walka trudna. Mogę tylko przytoczyć jako dowód, że w Anglii trafiali się hodowcy, którzy chcieli hodować konie pełnej krwi, nie obsejając torów wyscigowych, i wszyscy bez wyjątku przekonali się, że to nie możliwe. Działają się na torze nadzyciali i to liczne, zdarzają się machinacje nieczyste, które sprawiają, że nie zawsze zwycięża koń najlepszy. Próczność popycha nieogiędnych i niezamożnych do zakładania kosztownych stajen wyscigowych, które ich ruinują, spekulanci biorą się do sportu dla gry jedynie, zgrywają się nierozsądni przy pomocy bookmakerów, tego najgorszego wrzodu turfowego, ale to chwast tylko, po za którym stoi przeważna większość ludzi, traktujących sprawę poważnie, hodowców zamiłowanych, nie cofających się przed ofiarami znacznymi, a tym nie potępienie lecz wdzięczność się należy.

Strona wyscigów za śmieśzną uważana, równie patrzącemu bez uprzedzenia nie wyda się taką; prawda że dzięki w jaskrawej kurcie nie wygląda tak estetycznie jak n. p. busara, kozak, Arab na koniu. Ubior ten jednak wytworzył wzgląd na praktyczność, jedwabna kurka niebezpieczna jest lekka i nie tłumie ruchów, barwy jaskrawe pozwalają śledzić bieg z największą odległości, czapka z wielkim daszkiem chroni wzrok jeźdźca. Jeżeli który z panów humorystów, wymyślił praktyczniejszy ubior dla dżokiera, niechaj to uczyni o rychej, a rękę, że i konserwatywny Anglik porzuci swój dres w miarę. O tem zaś czy czapka wychodząca i ma jakąkolwiek wartość, radzę zostawić sąd tym, którzy nie tylko na konia patrzają, ale go także i czasem używają.

Ze się po torze kręca starsze i młodsze gęzi, wylajające się na przybranie niby angielskiej powierzchowności, co nawiasem mówiąc, często z typem stwardniającym komizną mieszaninę przedstawia, temu chyba nie konie winny, lecz specjalna organizacja mógowa odnośnych osobników, dla tych wystarczy dykteryjka o duku w pawich piórach, bo nie jeden z tych wygolonych pseudosportowców nie tylko jednego konia nie wychował, ale może nawet i na małejowej skapie nie siedział, podczas gdy cygoidny hodowca Przedświtu, Piperkowskiej i wielu innych słynnych biegundów, czyste polską, kontuszową odznacza się powierzchownością.

Tak, chłostajcie co że i śmieśzna, ale dla kilku złych lub komicznych okazów nie osmieściecie ogółu, jak to uczynił jeden z poważnych dzienników warszawskich, gdzie w ilustracjach z wystawy rolniczej przedstawiał rysownik przy dziale byłym poważnie

i sympatyczne postacie, przy koniach zaś bez wyjątku karykatury, podobne do cłowów cyrkowych. Razi też polskie ucho panujący na torze żargon; co chwila słyszyz niezrozumiałe dla ogółu okrzyki: *All reight, go on, i t. p.*, niezapominajmy jednak, że i nasz malarz musi mieć charakter międzynarodowy. Jeżdżą tu Niemcy, Węgrzy, Anglicy, trzeba więc tak przemawiać, by każdy rozumiał, bo gdybyśmy chcieli wprowadzić komendę polską, potrzeba by chyba legjonu tłumaczy, a jakiby z tego wynikał chaos, pojmie nawet i nie fachowy.

I narzekania na zbytek ze sportem często połączone, nie zawsze słuszna mają podstawę. Tożci pięknie byłoby, gdyby jedyną pobudką wszelkiego działania było tylko poczucie obowiązku i poświęcenie dla dobra ogółu. Ludzie jednak pozostają zawsze ludźmi, a przeważa większość wymagać nie przestanie nagrody odpowiadającej więcej egoistycznej naturze ludzkiej, a więc korzyści materialnych, czy zadowolenia miłości własnej, lub nazwijmy rzecz po imieniu, próżności. I na innych polach działalności ludzkiej nie zawsze tylko moralne względy działają jako motor. Iu to uczonych pracuje dla ambicji, Iu niezawidłych dźwiga ciężkie brzemie obowiązków dla dogodzenia dumie, i t. p. Pozwólmy więc i koniarzowi szukać nagrody takiej, jakiej pragnie, bo że tam jeden lub drugi lubi być podziwianym na żadnym koniu, lub zabłyścić sztywnym ekwipemem, to chyba temu samemu skodzi, jeżeli miarę przebieźze, w rezultacie jednak gospodarstwo, przemysł i handel korystają. Nie zapominajmy, że po za temi bieżącymi jednostkami stoi stokród licniejszy zastęp, skromnych hodowców, o których istnieniu mieszkankie miasta nie wie. Właściciele i dzierżawcy, szlachta i włościanie, którzy nie dla błęgi, ale dla chleba chodzą konie robocze i zbytkowe, i że tym ichom pracownikom elukubracje podobne ciężką wyrządzają krzywdę, bo takie fałszywe pojęcia łatwo się u publiczności przyjmują. Mieszkankie miasta wyrwawszy się w niedzielę na wieś, widzi wielką zieloną murawę i falujące złotem łany, śmieje masło i śmietaną i tyśiące podobnych rozkoszy, a nie wie, że pod tą sielankową powłoką kryje się ciężka walka o byt, walka z żywiołami, ciężarami publicznymi, brakiem robotnika i niechęcią ożeladzają; tak samo ma się rzecz i z chowem koni. Parę świętych dni podczas wyscigów, ładny wierzchoć, u bardzo nielicznych elegancki ekwipaż, o skala, według której niepowołani mierzą hodowców, o których pojęcia nie mają. Wygląda mi to zupełnie, jak gdyby kto potępił ogrodników za to, że Wollski samiał samej kapusty, hoduje i kamelie, sprzedaje kosztowne bukiety i ma prasowaną wystawę przy pl. Maryackim. A przecież tak nie jest.

KRONIKA.

Lwów dnia 28. Maja 1892 r.

Zapiski osobiste. Arcykaję Albrecht powrócił przedwczoraj z całym orszakiem wojskowym z Galicji do Wiednia.

Komendant korpusu, generał kawaleryi, Windischgrätz, przybył onegdaj do Wiednia.

Mianowania. Minister handlu zamianował kontrolera pocztowego Jana Kapuścińskiego we Lwowie zarządcą pocztowym w Samborze.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował kanclisistą sądu powiatowego w Trembowli, Grzegorza Chaya aduntem kancelaryjnym sądu obwodowego w Tarnopolu.

Ze sfery notaryalnych. Wyższy sąd krajowy we Lwowie ogłasza, że pan Jan Norbert Mokrzycki, notaryusz w Starej soli, przeniesiony został do Mikolajowa.

Profesor dr. Ludwik Cwikliński został zamianowany przez zarząd Towarzystwa Przyjaciół nauk członkiem korespondentem, z okazji czego odebrał prócz dyplomu następujące pismo: „Zarząd Towarzystwa P. N. w uznaniu niepospolitych zasług i pracy Jego naukowej chce zaznaczyć łączność duchową społeczeństwa naszego wielkopolskiego, którego jest tak zaszczytnym reprezentantem, a zarazem chce jędnąć dla instytucyi naszej naukowej życiwy Jego poparcie i zaliczyć go do grona współpracowników i protektorów naszych, postanowił uchwałą dnia 14. maja nominować go członkiem korespondentem Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu”.

Z Uniwersytetu. Minister wyznań i oświaty mianował ks. Dra Czesława Wądołnego, katechetę seminarium nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie, suplementem do wykładowców z teologii moralnej w bieżącym półroczu letnim w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Z kroniki krakowskiej. Klub techników z Cieszyana przybył dnia 25 bm. do Krakowa i zabawił dwa dni, zwiedzając starożytne budowle krakowskie. Wzornaj odjechali członkowie Klubu do Szczakowicy, celem zwiedzenia tamtejszych fabryk.

Brzeżanin dnia 27. b. m. (Kor. Gas. Nar.) Na dniu 20. maja zdawał nasz poseł p. Szelski relację ze swych czynności poselskich. Bardzo pociesającym objawem zainteresowania się naszego ludu życiem politycznym była okoliczność, że zgromadziło się stu kilkudziesięciu wyborców włościan oprócz listowego zastępu wyborców z miasta Brzeżan. P. Szelski omawiał najpierw kwestyę finansową, wytknął przeto dżargon przeciw podwyższeniu 3 ct. dodatków i zaznaczył, jakie zajmie stanowisko przy projektowanej konwersyi. Następnie skonstatował pomysłowy zwrot w sprawie ruskiej. Przy omawianiu rozwoju szkolnictwa i podwyższeniu dotacyi dla nauczycieli, miał do tychże przemowę wzywając ich aby okazali się wdzięcznymi krajowi za wielki nowy ciężar, jaki tenże ponosić będzie, przez swoje postępowanie i skuteczne działanie w kierunku oświaty ludowej. Następnie przemawiał za potrzebą powiększenia ilości posłów z miast i o szluzem domaganiu się miasta Brzeżan o osobnego posła na ten krajowy. W końcu omawiał kwestyę soli i kilku innych. Po interpelacjach wniesionych przez dr. Wolskiego, dr. Schätzla, dr. Zanderera i p. Turskiego na które p. poseł poszczególnie odpowiadał, udzielił zgromadzenie temuż na wniosek pana Gerlera burmistrza miasta Brzeżan jednogłośnie wotum zaufania.

W Gorlicach. Za inicjatywą p. Edwarda Miłkowskiego, marszałka rady powiatowej zawiązał się „Sokół” jako filja lwowskiej „Sokoła”, a statut już w tych dniach przedłożony będzie namiestnikowi do zatwierdzenia. Zainteresowanie się nowo założonym „Sokołem” w Gorlicach jest ogólne; samych członków przesyła 60.

Justo, od czasu zaprowadzenia kolei tranwersalnej, bardzo się podniosło, a zwłaszcza w ostatnich dwóch latach po otwarciu wycinalnej kolei do Rzeszowa. W mieście rozwiniął się przedewszystkiem ruch budowlany. Postawiono gmach dla sądu obwodowego, pałac kasy oszczędności i kilka bardzo pięknych domów prywatnych. Obecnie buduje się gmach gimnazjalny, który już we wrześniu oddany zostanie do użytku. Przy tej sposobności pamiętano o duchownych potrzebach młodzieży gimnazjalnej. Za inicjatywą dyrektora gimnazjum p. Klimenta Sienkiewicza zawiązał się komitet celem wybudowania obok nowego gmachu gimnazjalnego kaplicy dla uczniów. Komitet dopił swego celu; w bieżącym tygodniu założono fundamenty pod kaplicę, a w przyszłym tygodniu odbędzie się poświęcenie kamienia węgielnego. Kaplica, jeżeli stosunki pozwolą, gotowa będzie na jesień. Koszta budowy kaplicy wyniosła 12 do 14 tysięcy zł. a komitet rozporządza dotychczas sumą zaledwie 3000 zł. Liczy jednak na to, że tak obywatelstwo, jak i byli uczniowie gimnazjum w Jasie weślą go w jego usiłowania i poprą datkami sprawę tak ważną. Wszelkie ofiary przyjmuje w imieniu komitetu dyrekcya gimnazjum.

W Potoku złotym w powiecie buczackim dnia 24. bm. zniszczył pożar budynki folwarczne. Dwór i oficyny uratowała straż ochotnicza pod komendą notaryusza p. Rudnickiego i żandarmi.

W Rzykach, w powiecie wadowickim, spłonęła w tych dniach zagroda gospodarska, a w płomieniach zginął gospodarz domu Michał Styła i ośmioletni syn jego, którzy wśród snu zasiekoceni pożarem, nie zdołali się z płonącej chaty wydobyć.

Z Kołomyj donoszą, iż zmarł tam przed kilku dniami dr. Bolesław Mayzel fizyk miejski i radny m. Kołomyj, padł ofiarą swego zawodu, gdyż leżąc jednego chorego na tyfus, zaraził się od niego i uległ tej chorobie.

Nadużycia oflowe na Bukowinie. Rozprawa sądowa w procesie czerniowieckim, dotyczącym przemycań zboża z zagranicy rumuńskiej, odbędzie się w Wiedniu zapewne dopiero w początku września. Akt oskarżenia, zawierający 338 stronic, został już onegdaj wniesiony.

W Warszawie otwarto przed kilku dniami pierwszą fabrykę krajowego wina szampańskiego. Zatrudnia ona początkowo kilkudziesięciu robotników, pracujących pod kierunkiem fachowca Francuza, specjalnie sprowadzonego z jednej z winnic francuskich. Główny eksport warszawskiego wina szampańskiego odbywa się na Rosyę.

W Kijowie uwięziono onegdaj Stanisława Kędzielskiego, właściciela hotelu odeskiego i Władysława Bączkowskiego, właściciela dóbr pod Krzemieniem, pod zarzutem przestępstw politycznych.

Z Paryża telegrafują, że podczas ślubu córki barona Gustawa Rotszyda Julietty Rotszyldówny z inżynierem baronem L. mino w synagodze przy ulicy Victoira jaćsi ulicznicy oblewali wtrylomem suknie pań należących do orszaku weselnego. Policya aresztowała mostwość osób. Całe ciało dyplomatyczne było na ślubie.

Sąd cywilny orzekł rozwód córki Dumasa syna z p. Lippmannem, izraelką.

Usiłowanie samobójstwa. Dziś rano o godzinie 8 1/2 rzuciła się do stawu Pałczyńskiego Żonia

Clopa, lat 44, żona dozorczy więzień. Przy pomocy jednakże żołnierzy tamże zatrudnionych wyciągnięta ją jeszcze żywą i odwieziono do mieszkania męża. Jako powód czynu podaje Clopa że obchodzenie się męża, który twierdził, że karał ją za nalogowe pijaństwo.

Ze sportu. W drugim dniu wiedeńskich letnich wyscigów zwyciężyli: „Nepdal” Kinskyego, „Morisco” Trauttmansdorffa, „Arlette” Erlangera, „Dornroschen” Festeticsa, „Törliko” Erdödyego, „Don” Halasayego i „Jonathan” Erlangera. W dniu tym porucznik Miklos, znany z lwowskiego turfu, spadł z konia w steeple-chase wojskowym i silnie się pokaleczył. Zwycięstwo „Morisco” było wielką niespodzianką, za którą totalizator wypłacał 172 złr. za 5 złr.

Paderewski w lipcu br. w przejeździe na Podole zatrzyma się w Warszawie.

Hr. Leona Tolstoj, bawiący obecnie w Belgiczewce, zachorował niebezpiecznie.

Wybór generała OO. Jezuitów. Do *Germanii* donoszą z Rzymu, że prowincyaliowie i delegacy zakonu Jezuitów zbiorą się we wrześniu rb. w *Collegium graminicum* celem dokonania wyboru generała zakonu.

Z kroniki paryskiej. Wczoraj zdarzył się na kolei północnej pociąg lokalny z dwiema maszynami zrybującymi, przyczem cztery osoby odniosły ciężkie, a dziesięć osób lekkie uszkodzenia.

Madjer de Montjan, deputowany, najstarszy i najwzrostszy republikanin zmarł wczoraj w Paryżu.

Nowy Jack. Po Jacku the Ripper przyszedł Jack the Bombthrower, który podrzucał bomby, po tym Jack the Juklinger, który oblewał kwasem suknie przechodzących kobiet, po tym Jack the Pluncher, który młode dziewczęta po ulicach szczyptał w ramię, a teraz przyszedł Jack the Hugger. Wążka się on po centralnym parku New-Yorku i skoro zabaczy samotnie przechodzącą młodą kobietę, chwytą ją w objęcia wolaając: jakże się cieszę najdroższa, że znnowu się spotykamy — i cątuje ją gorąco. Zanim ucałowana kobieta ochłonie z przerażenia, Jack the Hugger kłania się grzeźnie i przeprasza za omyłkę, tłumacząc się krótkim warkociem, a potem spokojnie odchodzi. Nie jest on weale wybrednym. Cątuje na prawo i na lewo, wielką damę, gubernantkę, pokojówkę i młode dziewczątka, każdą, która nawinie się mu po wasy.

Oryginalny wyrok. Przed tygodniem zamordowano w Texas pewnego obywatela. O zbrodnię był obwiniony został John Daniel. Przy rozprawie sięgdzie przysięgli przesłuchiwali lekarza, który ogłaszał zwłoki zamordowanego. „Gdzie trafla kula?” — „W samo serce.” — „Czy w serce serca?” — „Tak jest, w serce serca.” Następnie słuchohan Daniela; ten przysięgał, że zbrodni. Sędziowie przysięgli udali się na naradę, a za powrotem ogłosili wyrok następujący: „John Daniel jest najlepszym strzelcem w okolicy.”

Ze stowarzyszeń. Na odbytem dnia 26 b. m. walnem zgromadzeniu Stowarzyszenia wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców mieszczan lwowskich po udzieleniu dyrekcji za czynności i zamknięciu rachunków po konio roku 1891, absolutoryum, dokonane zostały wybory jak następuje: Dyrektorem ponownie wybrano znaną wielkością Głosów p. Michała Walichewicza, zastępcą jego p. Georżta Aleksandra, skarbnikiem p. Mikulińskiego Stanisława, Niemcoznym Stanisława, Michalski Michał, Bielański Kazimierz, Frduń Wojciech, Flaczyński Wilhelm, Hauptfleisch Leon, Kobielski Franciszek, Kruk Stanisław, Kuznieczuk Wicenty, Makan Jan, Nędzowski Szymon, Skalsiz Julian, Skarabek Ludwik, Wojtyński Stanisław, do komisji rewizyjnej pp.: Kindel Ferdynand, Krach Jan i Pokorny Karol.

Na strzelnicy miejskiej odbędzie się w niedzielę dnia 28. bm. składkowe strzelanie. Początek o godz. w pół do 4. popołudniu.

Z festynu Salomejek. W uzupełnieniu naszego sprawozdania dodajemy, że do pomysłnego rezultatu tomboli przyczyniły się panie, sprzedające losy, a mianowicie: Biernacka, Chołoińska, Epsteinowa, Grewka, Gruszecka, Hołyńska, Kiernicka, Kłowska, Kozłowska, Moszyńska, Nadwodzka, Pełowska, Pomianowska, Sahankowa, Stomkowska, Strzelecka, Tothowa, Wiczowska, Witowska i Zielińska.

Festyn Towarzystwa Bratniej pomocy słuchochów politechniki odbędzie się nie odwołanie dnia 29. bm. z uderzeniem godziny 4tej po południu. Komitet nie zdecydował trudu, by czas ten publiczność spędziła jak najweselsiej i by chwile przeżyte na festynie na długo zostały w pamięci. Dwie muzyki 30 i 95. pułku piechoty pod dzielną batutą swoich kapelmistrzów, przegrwały będą najulubieńsze i najnowsze utwory, przy tem znany chór „Echa” przypominać będzie pieśni nasze ulubione rodzime tak miłi i potrzebne. Bogato zaopatrzona loterya fantowa obok loteryi kwiatowej, da łatwą sposobność do na-

bycia cennych podarków, każdy też pięć wstępów kupujący, otrzyma odpowiedni upominek. Wieczorem mgliste obrazy i elektryczne oświetlenie. Komitet nie zapomnian także o bufecie, który suto na dzień ten zaopatrzony zostanie. Rozpoczęcie festynu zostanie oznajmione salwami moździerzowymi. Cena wstępu dla osób dorosłych 20 ct. dla dzieci 10 ct.

Wydział kasyna mlejskiego zaprasza pp. członków na zwyczajne walne zgromadzenie, które się odbędzie we wtorek dnia 31. bm. o godz. 7 wieczorem w wielkiej sali kasynowej. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie z czynności Wydziału za rok ubiegły 1891. 2) Sprawozdanie komisji rewidentów. 3) Zamknięcie rachunków i bilans majątku za r. 1891. 4) Budżet na rok 1892. 5) Zmiana statutu. 6) Uzupełniający wybór 6 członków wydziału na 3 lata i jednego na 2 lata. 7) Wybór komisji rewidentów. 8) Wybór komisji reklamacyjnej, 9) Waloski pp. członków.

Wielki festyn ogrodowy, na dochód kapeli domu sierót w. m. zapowiadany na 22. bm. odbędzie się w niedzielę dnia 29. maja z niemiennym programem w ogrodzie Kisielki nad stawem.

Z „Gwiazdy.” Nie odbyła z powodu niepogody dnia 22. bm. „Majowka” na Pasiekach dla członków stowarzyszenia rękodzielnego „Gwiazda” odbędzie się jutro w niedzielę dnia 29. bm. z niemiennym programem. Zaproszenia otrzymać można w biurze stowarzyszenia ul. Franciszkańska 7.

Podziękowanie. Biblioteka słuchochów prawa podaje do wiadomości osób interesowanych, że dr. Ignacy Szczęsny Czernyński, adwokat krajowy, raczył przyjąć syndykata Towarzystwa, za co mu Rada zawiadująca niniejszem publiczne składa podziękowanie

Prywatne egzamina z robót ręcznych kobiecych rozpoczną się w seminarjum nauczycielskiem żeńskim we Lwowie w sobotę dnia 25. czerwca br. o godzinie 8. rano. Kandydatki, które zamierzają składać ten egzamin wnoszą swe podania do dyrekcji zakładu (ul. Skarbowska 1. 39.) w terminie do dnia 18. czerwca br. Do podaj należy załączyć: a) metrykę urodzenia, na dowód ukończonego 18 roku życia; b) świadectwo zdrowia; c) świadectwo moralności i d) ostatnie świadectwo szkolne.

Podpis uczeln lwowskiej szkoły przemysłowej uszczupniającej im. Marka Bernsteina odbędzie się w poniedziałek dnia 30. b. m. o godzinie 5tej popołudniu.

Inspektorowie policyjni. Z chwilą otwarcia nowych ekopoynter policyjnych w Przemyslu, Jarosławiu, Husiatynie i t. p. ma być utworzona posada inspektorów straży cywilno-policyjnej przy tejże dyrekcji. Stanowisko inspektora jest, ze względu na bezpieczeństwo publiczne, weale ważnem. Musi to być człowiek energiczny, odpowiedniej inteligencji, władający w słowie i piśmie językiem polskim i niemieckim, obznajomiony z ustawą autonomizno-administracyjną i karną. Dyrektor policyi ani urzędnicy koncepcyjni nie mogą przeciw pilnować rewizorów i żołnierzy w ściśle wykonywaniu ich funkcji, należy to do inspektorów, którzy wypełniają sumiennie swój obowiązek zapobiedz może złemu. Cieszymy się z ustanowienia tego tak potrzebnego urzędu funkcyjnarusza policyi, a ed wyboru jaki dyrekcya uczyni, należy być czy nadzieje jakie pokładamy, będą usprawiedliwione.

Zmarli. Bronisław Sas Topolnicki, uczeń VIII kl. gimnazjalnej, zmarł d. 26 b. m. w 21 r. życia, w Samborze.

Dymitr Konstantynowicz-Grocul, emeryt kapitan obrony krajowej, zmarł w Czerniowcach.

We Lwowie zmarli: Tadeusz Chmielewski, szargarmistrz, członek stow. rękodz. lwowskich „Gwiazda”, przesywży lat 40 i Tomasz Koszyła, asystent rachunkowy skarbu, przesywży lat 31.

Stan powietrza. Przechy cała doba mieliśmy pogodę.

Barometr opada.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza było dziś o 12 godzinie w południe 766 mm.

Prognoza na dobę dnia 29. maja r. b. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku południowo-zachodni, co do sily słaby (2), średnia temperatura doba będzie około +22°C, niebo będzie prawie czyste, a wilgotność powietrza względnie wysoka (65%). Opadu nie będzie, pogoda.

Jutro, dnia 29. maja: św. Makyma. - św. Andrenika.

Kwatery dla Sokołów raczą szan. obywatele m. Lwowa zgłaszać do kancelaryi „Sokoła” codziennie od 7—9 wieczorem, lub do p. Justyna Langa w Izbie adwokackiej, (Karola Ludwika 2), od 4—6 wieczorem. Akademyce zechcą zgłaszać kwatery dla kologów w Czytelni akademickiej (Rynek 36), na ręce Tadeusza Witwickiego. Tam też akademicy z prowincyi mogą udawać się o mieszkania.

LISTY z wystawy muzyczno-teatralnej.

II.

Wiedeń d. 27. maja.

Odsiał historyi muzyki.

Muzyka jest sztuką chrześcijańską. Z greckich czasów nie przechował się niestety żaden utwór muzyczny. Iapyros arcyksięcia Reimera zawiera chór z „Orestesa”, tragedyi Eurypidesa z nutami do śpiewu i instrumentów, ale jedyny ten zbytek muzyki klasycznej choćby autentyczność jego nie ulegała żadnej wątpliwości, spisany w pierwszym wieku po Chrystusie, nie może dać wyobrażenia o śpiewie greckim na scenie z czasów rozkwitu dramatu za Sofoklesa i Eschylasa, ani tem mniej o hymnach w świątyniach Apollina i Bachusa wygłaszanych. Pisano o muzyce greckiej bardzo wiele, spierano się o jej wartość, wskazywano na mity o Amfionie i Orfeusz i wnioskowano stąd, że s-tuka ta musiała być bardzo potężną, kiedy przypisywano jej władzę nad martwymi nawet naturą, nad skałami i wodami, nad samym Hadesem, któremu Orfeusz wyrwał swą Eurydike. Ale takie wnioski bardzo są niepewne. Już same instrumenty, tak ubogie w porównaniu z naszymi (lira i flet) mogły w ciastym tylko zakresie obejmować i oddawać niezmiernie obszary tonów. A i śpiew sam jeśli uwzględnimy podniosły nastrój chorów tragedyi greckiej i hymnów innych musiał wobec słów takich tytanów poezyi, jak Sofokles, Eschylus, Eurypides lub Pindar na drugi schodzący plan. Dlatego też i z imienia nawet nie znamy kompozytorów, którzy do tych pieśni urabiali melodye. Melodya była właśnie częścią mniej ważną, i zapewne nieraz poeta sam udzielał wskazówek, jak się ma śpiewać i wygłaszać chóry. Nietylko w czasach najstarszych ale i pod-

czas klasycznej epoki greckiej poezyi, poeta był w ściśletem znośu z wzniesieniem śpiewnikiem. Nie melodya zresztą, ale nierównana deklamacya, jakiej próby dziś też słyszeć można na scenach francuskich, znakomite wygłaszanie śpiewanych ustępów wywoływało to potężne wrażenie w teatrze greckim, którego pamięć przetrwała wieki legenda.

A i starohebrajskie psalmy nie miały muzyki podobnej do naszej. W jerozolimskiej świątyni trąby i flet, bębny i cytra ważniejsze zajmowały miejsce, niż śpiew.

Wartość tej muzyki bez powodu zdaje się oceniono zbyt wysoko. Z większej liczby słów, oznaczających rozmaite instrumenty w starej Palestynie, chciano wywodzić bogactwo melodyi i kompozycji w starym kulcie Jehowy. Ale te nazwy instrumentów są tylko oznaczeniami różnych odmian jednego gatunku i to rodzaju lutni.

Muzyka chrześcijańska od samego początku główny nacisk kładła na śpiew choralny. Przejęła zapewne niejedno z greckich i żydowskich tradycji, z ostatnich dlatego, bo odpisywanie psalmów w pierwotnej gminie chrześcijańskiej było nakazywane już przez apostoła Pawła, a następnie przez najznakomitszych biskupów. Nie znamy też nawet z imienia żadnego twórcy śpiewów kościelnych z pierwszych dwóch wieków po Chrystusie. Może być, że „Sanctus” i „Gloria in excelsis Deo”, z owych czasów pochodzące, są pierwszymi hymnami chrześcijańskimi.

Dla nas historia muzyki zaczyna się od arcybiskupa meiyolańskiego Ambrożeo. Ie za wdziałczal ten filozof, mowca, wielkorażca kilku prowincji rzymskich, wreszcie ksiądz kościoła greckiej ery rzymskiej muzyce, nie wiemy. Jego hymny śpiewają do dziś (O lux beata), a jego antyphone stały się wzorem dla całego chrześcijaństwa i są pierwszym początkiem rozwiniętego potężnie w późniejszych wiekach śpiewu choralnego.

Antyphone były śpiewy wygłaszane narzpiemian przez dwa chóry. Jest to słabe przy-

pomnienie greckiej strofy i antystrofy. (Ambrożeo przypisują też: „Te Deum laudamus”). Grzegorz święty, papież, jeden z największych ludzi, jakich wydały wieki średnie, jak w innych kierunkach, tak i w muzyce stał się reformatorem, prawdziwym twórcą liturgii rzymskiej. Materiał cały ówczesny zebrał w Antyfonarze, złożony na ołtarzu św. Piotra, założył szkoły śpiewnicze, nazwał pierwsze tony od liter alfabetu i wynalazł na nie znaki osobne: „Neumy”. Neumy są bardzo ościągłe jeszcze sposobem wyrażania melodyi. Są to przecinki, kropki, haczyki, z których śpiewający rozróżniać nie mógł taktu, podziału, nieraz samej nawet melodyi. Były to więc tylko mnemotechniczne środki dla zapamiętania wyuczonego bez nut śpiewu.

Widzimy na wystawie w drukach i manuskryptach te znaki nutowe. Siegają one aż po wiek XI z małemi zmianami. Dla ułatwienia przejrzystości zaczęto te neumy spisywać na liniach Liniovy system miał tylko zrazu to znaczenie, że uwidoczniał graficznie wznoszenie się i spądanie melodyi. Widzimy tedy pierwsze próby spisywania neumów na dwóch liniach barwnych, potem na 6 a nawet 10 liniach. W XI wieku Guido z Arezza wynajduje nowe pismo nutowe z którego znaczenie główne na tem polega, że znaki tonów otrzymują stałe swoje miejsce w obrębie czterech linii. Wystawiono i te wzory nut — a i pierwsze okazy nut menzuralnych. Wynalazek muzyki menzuralnej polegał na tem, że podczas gdy jeden głos chóru śpiewał jedną nutę, dozwolono wbrew ówczesnej tradycyi domagającej się równych długości nut i tonów, drugiemu głosowi odpisać nut kilka. Aby takt uwidocznic, wypadło nuty różnej długości i w manuskryptach przedstawiać i to doprowadziło do różnych znaków na nuty „Podwójne”, „najdłuższe”, „długie”, „krótkie”, „półkrótkie”, „najmniejsza”, „wpółnajmniejsza” i t. d.

Bardzo pocóżającym jest oglądanie tych wszystkich okazów nut. Wystawa ta dowodzi jak powoli rozwija się sztuka każda i jak potę-

żne nawet geniusze są tylko reprezentantami epok, ich dążeń ich poszukiwań, jak największe duchy tem tylko zaznaczyły swoją działalność, że wyraz najlepszy znalazły na potrzeby swego czasu, że zesumowały w swoich dziełach pracę pokoleń i stały się fundamentem dla nowych pracowników.

Szerokie miejsce wyznaczono muzykom ryccerstwa średniowiecznego, trubadurum i minnesangerom. Zwłaszcza austriacki śpiewacy wędrowni dobrze są zastępieni a ślepy na jedne oko Oswald von Wolkenstein, śpiewak tyrolski, wizerunkiem swoim wymalowanym we łarach na tytułowej karcie potężnego tomu pieśni, z daleka już sięga na siebie uwagę. Dawno przebrzmiały już ostatnie zwrotki tego śpiewu na cześć pięknych kobiet, na pochwałę poezyi, muzyki, na pokłon czynom bohaterów i książąt śpiewanych. Ale wpływ tej muzyki był bardzo wielkim, a choć w Niemczech brał on częstokroć barwy i kolory z horarów kościelnych, długie wieki reprezentował on jedyny żywioł świeckiej muzyki. Wiadomo zresztą, że we Francyi trubadurowie, zwłaszcza Adam de la Hale, sławny kompozytor kantaty: „Rabin i Marion”

Z dnia.

Strachają.

„Jak tylko po nowym roku zobaczyłem pierwszą batorówkę na ulicy, powiedziałem sobie zaraz: o, źle będzie...”

Tak się właśnie, niby z niczego, zaczęło w r. 1848, kiedy to stary Pawłowski swoją nieszcześliwą konfederatkę nałożył... Przejęli mu jeden róg i zombardowali miasto! Bieda zawsze będzie ciągnie za sobą...

I teraz wiatr znów rewolucyjne powietrze choć banda wojskowa jak gdyby nigdy nie w Kasynie „Sen rezerwisty” wygręwa!

Po batorówkach, choć to jeszcze sprawa nie skończona, zachciało się patentownym patriotom jakiegoś Towarzystwa Kościuski!

Doprawdy, tego już nie a nie nie rozumieć? Przecież Kościusko ma swoją mogiłę w Krakowie i nieczego więcej mu nie potrzeba? A zresztą na scenie pokazują go „pod Racławicami”, dosyć więc tego wszystkiego, a nawet za wiele na nasze chore nerwy...

Ciągle towarzystwa, związki, konspiracje — doprawdy jesteśmy nieoprawnym narodem!

Ledwo się uspokoiłem trochę po zamachu Rawachola (którego nie bez pewnej racji brałem za... Rawakowicza), w te pędy nadeszły trzy fatalne dni maja!

Chwała Bogu, iż było dość zimno! Rozpasane namiętności nie mogły tak łatwo jak za gorącą wybuchnąć. Swoją drogą widziano jednego żyda i jednego anarchiste w ogromnych czarnych kapeluszach, komiwojażerujących w socyalizmie na gruncie drobnykym, a nadto aktorów lwowskich wraz z krakowskimi wnieśli próbę o ugnimieniu teatru!...

Słyszane to rzeczy, aby i tu przebrzydła komuna miała swoich adherentów!...

Jesteśmy wciąż na wulkanie... ani sekundy bezpiecznej... kto wie co stać się może!...

Mam na myśli ten fatalny zjazd podczas Zielonych świątek.

Jak wiadomo do „Sokół” nie żyłym nigdy szczególnej sympatii. Są to naleciałości obce, groźne dla naszego organizmu, potrzebującego przedewszystkiem spokoju i tylko spokoju! Mówiłem to nieraz Dobrzańskiemu, ale był to niepoprawny zapaleniec!

Skoncentrowanie się młodzieży z całej Galicji i Czech w jeden punkt, grozi olbrzymim zawikłaniem... Co na to powiedzą Rosya i Prnsy? A nuż się jeszcze, choć pozornie pensjonowany Bismark, a nuż się na odezwie? Włosy powstają mi na głowie... Od trzech dni nie mogę się do wista...

Zrazu myślałem, iż się groźna ta sprawa jako tako ułoży. Rząd dyplomata na hecę całą pozwolił, ale już z bezczynności reprezentacji miejskiej, która naturalnie o żadnych jubileuszach, festach i przybłądach słyszeć nie chce, zmiarkowałem gdzie raki zimują!... Madre „sokoły” i madre czechy, ale są u nas głowy jeszcze głęzle!...

Tymczasem cofnięcie obniżki cen jazdy na kolejach dołało oliwy do ognia... Czepiają się wszystkich formalna waryacja! Jaki taki czech zastawia podobno koszulę a wrzeszczy, iż do Lwowa choćby przy lokomotywie przepędzi!

Koniec świata — powiadam państwu! I na nic się już nie zda zakaz korporacyjnej wycieczki... Telegrafują właśnie cześci, iż przyjadą... prywatnie, bo przecież każdemu po monarchii tu i tam bez paszportu jeździć można!...

Nie, jaby tu dłużej nie wytrzymał. A nuż, a nuż... Brr... Tego tylko brakowało, aby przy końcu życia choćby przez wypadek dostać się do... więzienia!...

A przy takich okazjach to najłatwiej... Jezu, Marya! Biednaż ty moja Weroniko!

A ze wszystkich najgorzej, iż przebrzydły hymn czechski śpiewa się na tę samą nutę co „Jeździe Polska”!...

Winszuję każdemu, kto to wszystko przeniesie — ja jutro już z całą reprezentacją miejską czmychnę do Brzuchowic i niech się dzieje co chce!...

Teatr, literatura i muzyka.

— Repertuar teatralny: Dziś w sobotę w teatrze letnim „Uriel Akosta” tragedia w 5 aktach Gutzkova. Pierwszy gościnny występ pana Józefa Kotarbińskiego, artysty teatrów warszawskich. — Jutro w niedzielę ostatnie przedstawienie operki przed wyjazdem do Krakowa „Płaszcz z Tyrolu” operka w 3 aktach Zeller. — W poniedziałek drugi gościnny występ p. Józefa Kotarbińskiego artysty teatrów warszawskich. „Hamlet” tragedia w 5 akt. Szekspira.

— IV. Koncert „Lutnia” za rok 1891/92 z współudziałem p. Ulenieckiej i orkiestry 55 p. P. odbędzie się w niedzielę dnia 29 bm. w sali „Sokoła” z następującym programem: 1) „Kosciuszko” z opery „La Gazza ladra” odgra orkiestra pułku 55 pod kierownictwem kapelmistrza p. Kiesowskiego. 2) „Bargiel” „Wiosna” chóru damski z towarzyszeniem fortepianu. 3) „Czerwinski”. „Oda do młodzieży” kantata do słów A. Mickiewicza, na głosy solowe, chór męski i orkiestrę. Solo odśpiewa pp. Saok i Niżankowski. [Po raz pierwszy]. 4) „Chopin”. op. 3. Waryacje na temat z opery Mozarta „Don Juan” na fortepian odgra panna Uleniecka z towarzyszeniem orkiestry. 5) „Noskowski”. „Wędrowny grajak”. Maszyna do chóru męskiego, solo sopranowe i fortepian na 4 rce. Utwór dedykowany „Lutni” lwowskiej. Solo sopranowe p. Włoszakowska. 6) „Mozart”. Kwintet z opery „Così fan tutte” odśpiewają pp. Tyńcika i Zb. tudzież pp. Śl., Szymański i Melbchowski. 7) „Noskowski”. „Psalm” do słów J. Kochoanowskiego na chór męski i orkiestrę. [Po raz drugi]. 8) „Zeleni”. „Taniec Koboldów” odgra orkiestra pułku 55 od kierownictwem kapelmistrza p. Kiesowskiego. — Wczoraj wieczorem przybył do naszego miasta p. Józef Kotarbiński; znany artysta dramatyczny i dyrektor artystyczny teatru warszawskiego. Nie można wątpić, że występy jego cieszyć się będą licznym udziałem publiczności. Dziś pierwszy występ p. Kotarbińskiego.

— Na pomnik Chopina odbędzie się koncert d. 6. czerwca tj. w poniedziałek Zielonych świątek a więc w czasie uroczystego zjazdu Sokółów, program jest nadzwyczaj interesujący, najwybitniejsze z naszych biorą w nim udział, a mianowicie: panie Świątkówna, Gracka-Krzyżanowska i Setmajerówna, panowie Wolfstahl, Sladek i Neuhauser. „Lutnia” odśpiewa kilka prześlicznych numerów, na zakończenie zaś pieśni czeskie. Z Krakowa przybyła umyślnie w tym celu p. Domaniewski, pianista znakomity, laureat konserwatorium petersburskiego i zaprodukuje nieznane dotąd u nas dzieło Paderewskiego koncert A-mol z orkiestrą. Wszystkie siery muzyczne naszego miasta zajmują się koncertem z zapalem. Bilety są już do nabycia we wszystkich księgarniach po cenie 3, 2, 1 złr. i 50 ct. Publiczność nasza, która tak bardzo lubi Chopina muzykę, niezwadnie poprze gorąco ten koncert, aby mógł powstać pierwszy zawiązek funduszu na pomnik dla nieśmiertelnego mistrza.

Dział ekonomiczny.

— Targ zbożowy. Lwów d. 28. maja. Dziś notujemy za 100 kl. r. loco Lwów: Pšenica gotowa 9.— do 9.25, nowa — do —, żyto gotowe 7.80 do 8.20, nowa — do —, owies obroczy 7.— do 7.50, na term. — do —, jęczmień nowy 6.— do 7.25, rzepak nowy 9.50 do 10.—, groch 6.50 do 10.—, wyka 5.— do 6.25, bobik 6.75 do 7.25, hreczka 9.50 do 11.50, kukurudza 6.10 do 6.30, chmiel za 56 kl. 60.— do 70.—, koniżona czerwona 50.— do 60.—, koniżona biała 50.— do 65.—, koniżona szwedzka 50.— do 70.—, spirytus za 10.000 lt. prot. loco stacje kolei gotowy 13.75 do 14.50, na termin — do —.

Uspokobienie młde, tendencja zniżkowa. Bank rolniczy we Lwowie, przyjmuje zamówienia na wszelkie nasiona jako to: koniżona, lucerna, tymotka, rajgras, łubin biały, żółty i niebieski, mohar, koniż z oryginalną, amerykańską, węgierską i złotą. Pignoletto, groch, sporek, buraki pastewne, oryginalne i kraj. produkty, pszenicę jarą i przewódkę, jakoteż na maszyny rolnicze i sprzęty gospodarstwa mlecznego.

Bank rolniczy przyjmuje również zamówienia na wszelkie nawozy sztuczne; sprzedaje również owies obroczy w każdej ilości po najtańszych cenach i w najlepszej jakości, tak w mieście (ul. Trzeciego Maja 1, 2) jak i w magazynie obok dworca kolei Karola Ludwika.

— Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu. (Kraków d. 27. maja).

Dzisiejszy targ na Kleparzu odbył się w uspokobieniu spokojnem. Ze względu na niskie ceny, właściciele zboża nie są obecnie zbyt pochopni do sprzedaży, a ponieważ zapasy pszenicy tutaj nagromadzone w znacznej części już się wyczerpały, więc sprzedaż jest obecnie łatwiejszą, a w skutek tego cena pszenicy trzyma się wcale nie źle. Zapasy żyta są stosunkowo znacznie większe, zresztą na miewo zamiat żyta odchodzą obecnie poślednie, tanie gatunki pszenicy i dlatego odbył na żyto, jak był, tak jest trudny, a mający je na sprzedaż muszą się na niskie ceny decydować. Jęczmienia mało się pojawia, więc chętnych znajduje odbiorców po cenach niezmiennych. Na owies odbył słaby. Rozpoczynają się obecnie transakcje na nowy rzepak po cenie około 11 zł.

Płacono za pszenicę białą od 9.90 do 10.30 zł., za czerwoną od 9.60 do 10.20 zł., za żółtą od 9.50 do 10.10 zł., za żyto od 8.50 do 9.25 zł., za jęczmień browarny od 7.75 do 8.— zł., na kaszę od 7.— do 7.25 zł., za owies od 6.75 do 7.15 zł. — Wszystko za 100 kilogramów.

Rada państwa.

(Telegr. Gaz. Nar.)

Wiedeń d. 28. maja. Na wczorajszym posiedzeniu Izby posłów po przemówieniu p. Gessmana, mówił Russ a następnie polemizował Lueger z lewicą.

Wnioski Kaizla co do rozszerzenia ustawy o ochronie robotników przekazano komisji.

W dyskusji nad dodatkami drożyznianym dla urzędników, przemawiał Promber i Gossman, żądając na ten cel uchwalenia milion zł. a nie jak chce Izba panów tylko 500.000 zł. Dyskusję dalszą nad tą sprawą odroczone do dzisiaj.

Wiedeń d. 28. maja. Na końcu wczorajszego posiedzenia Izby posłów wezwał przewodcz Smolka członków komisji walutowej, aby się ukonstytuowali. Pierwsze merytoryczne posiedzenie swoje odbędzie ta komisja zapewne w poniedziałek.

Wiedeń 28 maja. Komisja walutowa ukonstytuowała się dziś, wybierając przewodniczącym Apolinarego Jaworskiego, a jego zastępcami Plenera i Deyma.

Pierwsze merytoryczne posiedzenie komisji odbędzie się w poniedziałek.

Wiedeń d. 28 maja. W sprawie dodatku drożyznianego po ministrze Steinbachu zabrał głos poseł Lewakowski zastrzegając się, że mówi tylko w własnym imieniu, jakkolwiek jest przekonany, że koło polskie podzieli jego zapatrywania. Wnosi rezolucję w przedmiocie uregulowania funduszu pensyjnego dla wdów i sierót po urzędnikach. Poseł Weigel w drastyczny sposób kreślił opłakane stosunki urzędników. Po wyczerpaniu dyskusji uchwalono w tym celu na nowo cały milion złotych.

Ogólne Zgromadzenie

członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

(Telegr. „Gaz. Nar.”)

Kraków, d. 28. maja. Dzisiejsze ogólne zgromadzenie Tow. wzaj. ubezpieczeń w Krakowie, zebrał prezes p. Dembowski przemówieniem, w którym potrącił o sprawę Podhajce, podnosząc, iż „wywołano w sprawie tej sztuczna agitację, która wielką część kraju ogarnęła”. W mowie tej przyznał jednak p. prezes, mówiąc o tych, którzy sprawy dzierżawę Podhajce dokonali, iż może zanadto pospiesznie przyjął, że jednak nie można rzucić na nich podejrzania, by interes własny lub stronnictwa jakiego mieli za myśl przewodnią w działalności swojej.

P. Dembowski zakończył: „Powiem śmiało a szczerze, sprawa podhajcka, to najmłodszy epizod w historii Tow. wzaj. ubezpieczeń — ale zarazem i wielka nauka, że rzeczy poważnych lekkomyślnie i jednostronnie sądzić i przedstawiać się nie godzi, przystając w patriotyczny płaszczyk”.

Następnie sekretarz Tow. p. Józef Mrzaek odczytał protokół z zesłorocznego zgromadzenia ogólnego, a referent rady nadzorczej prof. dr. Maurycy Straszewski, przedłożył zgromadzeniu ogólnemu sprawozdanie Rady nadzorczej z ogólnym poglądem na działalność Tow. wzajemnych ubezpieczeń w 81 roku istnienia Towarzystwa.

Między innymi zawiadomił o dokonanym wyborze II dyrektora p. hr. Scipiona w miejsce p. Maksymiliana Łępkowskiego. Zawiadomił, iż Rada nadzorcza wybrała zastępcą dyrektora L. dr. Franciszka Paszkowskiego, wiceprezesa Rady pow. krakowskiej i posła na sejm krajowy.

Zatwierdzone następnie przedłożone sprawozdania Dyrekcyi w następującym porządku: Dział ubezpieczeń od ognia: sprawozdawca p. dyrektor Słonecki konstatuje, że rok 31 operacji w dziale ogniomym przedstawia równie jak poprzednie, stan świetnego rozwoju i dodatnich rezultatów. Poczem uchwalono postawione wnioski.

Dział ubezpieczeń od gradu: P. Słonecki konstataował, że już drugi rok z rzędu dział gradowy przedstawia ujemne rezultaty i usprawiedliwił najnowsze zarządzenia dyrekcyi w tym dziale ubezpieczeń.

W roku 1891 zebrano funduszy 1,004.182 zł. 76 ct., wyplacono szkód 1,195.526 zł. 52 ct., niedobór zatem wynosi 191.343 zł. 76 ct. i pokryty został z funduszu rezerwowego, który zmniejszył się obecnie do kwoty 282.389 zł. 59 ct.

Dział ubezpieczeń na życie: Sprawozdawca p. Henryk Kieszkowski zaznaczył, że wyniosła w roku 1880 suma zabezpieczona 10,664.683, w r. 1890 wynosi 22,048.071 zł. Saldo zysku w dziale kapitałów pośmiertnych wynosi 57.038 zł. 59 ct. w dziale kapitałów dożywotnych 18.200 zł. 44 ct.

Bezpośrednio odbyło się walne zgromadzenie Towarzystwa wzajemnego kredytu. Wnioski odnośnie uchwalono i na tem zamknięte zostało doroczne walne zgromadzenie.

Kraków d. 28. maja. Po ożywionej rozprawie członkami rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń wybrany Antoni hr. Wodzicki.

Ostatnie wiadomości.

Komisja walutowa węgierskiej Izby posłów poczęła już swoje obrady.

Serbski minister wojny nie przychylił się do prośby czarnogórskiego wojewody, Maszy Wrbicy, o przyjęcie do serbskiej służby woj skowej.

Na posiedzeniu paryskiej Rady miejskiej odesłano do komisji wniosek o ofiarowanie 20 tyśiąt franków na głodujących w Rosji. Radny Vaillant postawił poprawkę, aby te sumy podzielć na trzy części i dać jedną część rodzinom górników w Durham, drugą niemającym zajęcia robotnikom drukarskim w Niemczech, a trzecią głodującym w Rosji.

W miejsce niedoszłej „Ligi antisocjalistycznej” zawiązuje się w Paryżu „Związek dla popierania inicjatywy prywatnej”, z zupełnym wyłączeniem politycznych osobistości. Organizację prowadzi inicjator byty „Ligi”, Demolins.

Jak z Paryża donoszą: pułkownik Chamois, ordynansowy oficer Carnota, wyjechał do Nancy aby zarządzić co potrzeba, dla zapobieżenia ewentualnym demonstracjom podczas projektowanych tamże uroczystości.

Telegramy „Gazety Narodowej.”

Kraków, 28. maja. Rada nadzorcza Towarz. wzaj. ubez. uchwała dla urzędników remuneraację w wysokości 10% od płacy (dotychczas uchwalano 15%), ale nie przyznała na drugie półrocze dodatku drożyznianego. Dziś o godz 11 w południe, rozpoczęło się ogólne zgromadzenie członków. Powiadają, że znaczna część tychże wystąpi przeciw przyznaniu dóbr Podhajce, podobnie jak była odcyżca przeciw wydzierżawieniu tych dóbr izraelitom.

Wiedeń, dnia 28 maja. Dopiero dzisiaj uda się deputacya Koła polskiego do hr. Taaffe, w sprawie zakazu zniżenia kolejowego dla „sokół”. W tej sprawie zaszło nieporozumienie; posłowi Sokółskiemu, chodziło tylko o zniżenie dla polskich „sokół”, na liniach galicyjskich, podczas gdy rząd mniemał, iż p. Sokółowski przemawia za „sokołami” czeskiemi. Po wyjaśnieniu tej okoliczności przez p. Sokółowskiego, zapewne otrzymają „sokoły” polscy na liniach galicyjskich zniżenie.

Wiedeń d. 28. maja. Rada kolejowa uchwała dzisiaj na wniosek Russa podjąć na nowo ogólną dyskusję nad kwestyą taryf i przystąpiła następnie do szczegółowej rozprawy nad poszczególnymi pozycjami taryfy. Struszkiewicz przemawiał przeciw podwyższeniu taryfy dla przewozu węgla i produktów nawozowych.

Wiedeń d. 28. maja. Cesarz przyjmował na audyencyi prywatnej księcia bułgarskiego Ferdynanda, który odjechał wczoraj wieczorem do Londynu.

Wiedeń d. 28. maja. Hr. Taaffe deputacy Koła polskiego w sprawie zniżenia ceny jazdy dla uczestników uroczystości sokolskiej we Lwowie dał stanowczo odmowną odpowiedź, z tem uwytywaniem, że kolej z powodu złego stanu finansowego zniżyć nadal udział nie może. Jutro narada Koła polskiego nad tą odpowiedzią.

Budapeszt d. 28. maja. Komisja finansowa w debacie generalnej przyjęła wszystkie przedłożenia walutowe. Mówcy ze wszystkich stronnictw wyrazili się bardzo korzystnie o przedłożeniach, tylko pp. Szell i Lukacs zrobili pewne zastrzeżenie co do obiegu monet srebrnych.

Minister finansów p. Weckerle zbił wątpliwości, podnoszone w toku dyskusyi, a co się tyczy oznaczenia relacyi zwracał uwagę na to, iż relacya ta nie jest utwo-

rem sztuczny, gdyż ani austriacki ani węgierski rząd nie wywierali żadnego wpływu na podniesienie wartości pieniędzy papierowych.

W końcu rzekł p. Weckerle, że ostateczne uregulowanie waluty wtedy nastąpi, gdy państwo rozpocznie wypłaty kruszcowe i gdy oprócz złotych żadne inne monety z pełną mocą płatniczą kursować nie będą.

Dziś rozpoczęła komisja debatę specjalną nad przedłożeniami walutowymi.

Praga, d. 28. maja. Pomimo zakazu policji „sokoły” czescy bardzo licznie zjadą na lwowski jubileusz sokoli, do czego też ich dzienniki zachęcają. Pociąg osobny odjedzie z Pragi.

Doroczna pielgrzymka do grobu Pałackiego w Lobkowitzach, była nadzwyczaj świętna. Przybył dr. Rieger; wszelkie stronnictwa i stowarzyszenia były reprezentowane. Grób zasypiano wieńcami, pierwszy był złożony od miasta Pragi.

Berlin d. 28. maja. Kreuzzig. donosi: W. ks. Jerzy Michajłowicz wyjechał do Berlina, ażeby, jak w dobrze informowanych kołach przypuszczają, urzędowo zapowiedzieć przybycie cara.

Rzym d. 28. maja. Półurzędowa „Ajencya Stefani” zapewnia, że ponowne pogłoski o pogorszeniu się zdrowia Ojca św. są mylne; Ojciec św. celebrował wczoraj rano mszę.

Rzym dnia 28. maja. Obiega tu pogłoska, że powszechny wybory rozpisanie zostaną na 23. a ściślej na 30. czerwca.

Madryt d. 28. maja. Przewódca republikanów hiszpańskich, zamieszkały we Francji, Zorilla, wykazywał w pewnej mowie, że skoro paież uznał republikę francuską, należy przeto republiki dla Hiszpanii. (Już Pius IX. uznał republikę francuską, skoro pozostawił w niej nuncjusza).

Paryż d. 28. maja. Rząd hiszpański zakomunikował francuzkim projekt ugody handlowej. Jak z dobrego źródła slychac, żąda Hiszpania przyznania sobie francuzkiej cłowej taryfy minimalnej, a natomiast zniży swoje cła dla towarów francuzkich.

Kopenhaga dnia 28. maja. Goście weselni wyjeżdżają w tych dniach. Car z następcą tronu opuszczają także temi dniami Kopenhagę, poczem jeszcze wrócą do niej. Arcyksiążę Frydryk wyjedzie we wtorek.

Wellington (w Stanie Kansas) d. 28. maja. Straszny cyklon nawiedził tujejsze miasto; około 500 osób zabitych i rannych. Domy w śródmieściu wszystkie zamienione w gruz. Co ocalało od cyklonu, zniszczył pożar, który wybuchł podczas burzy.

Londyn d. 28. maja. O programie nowego gabinetu włoskiego pisze Times: Wydatki militarne Włoch nie są spowodowane należeniem do trójprzymierza, ale geograficznym położeniem Włoch, stosunkami politycznymi, wobec których Włochy muszą ubezpieczyć swoją niepodległość. Wielka to kwestya, czyby odstępując od trójprzymierza, Włochy nie były zmuszone, spotęgować a nie zredukować swoje uzbrojenia. Z drugiej zaś strony siłę militarną okupować osłabieniem finansowem, byłoby to Indzie sprzymierzeńców. Niemcy i Austria nie myślą wymagać od Włoch utrzymania choćby jednego tyłku pułku, któregoby potrzeby Włochy ze względu na swoje własne wymogi nie uznawały.

Londyn dnia 28. maja. Wedle nadeszłych z Japonii wiadomości, cesarz ustanowił komisję dla rewizyi traktatów z obecnymi państwami. Cesarzowa Frydrykowa przesłała cesarzowej japońskiej obraz swego pedzła, który 13. kwietnia został urzędowo doręczony. W kwietniu grasowały w Japonii okropne pożary. W Tokio (stolica Japonii) było kilka pożarów; w największym spłonęły przeszło 4.000 domów (same prawie drewniane) tj. dwudziesta część miasta. Zginęło 19 ludzi, rannych zostało 34.

Wiedeń dnia 28. maja godzina 2 min. — po południu. Akcje kredytowe 320.12. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 64.30. Akcje węgierskie Banku kredytowego 362.50. Akcje Banku anglo-austriackiego 154.—. Akcje Unionbanku 248.50. Akcje kolei Karola Ludwika 214.10. Akcje kolei Północnej 289.50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 87.37. Akcje kolei Alfoldzkiej (losy tureckie) —. Akcje kolei Państwowej 299.75. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 244.50. Akcje kolei węgiersko-południowo-wschodniej 197.—. Losy komunalne wiedeńskie 159.25. Akcje Tow. tureckiego zarządu tytoniu 175.50. Galic. oblig. indemn. 105.25. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 240.—. Losy regulacyi Cisy —. Akcje Banku dla krajów koronnych 218.60. Akcje Bankvereinu 117.20. Rosyjski rubel papierowy 126.37.

4 1/2% renta wspólna 95.95. 5% renta anstr. papierowa 100.95. 4% renta austr. złota —. Renta 4% węg. złota 110.70. 5% renta węg. papierowa 100.95. Napoleondory 94 1/2. Marki niem. 58.50

Wiadomości giełdowa.

Lwów dnia 28. Maja (Z Izby handlowej).

Table with exchange rates for various banks and currencies, including Galic. Karola Ludw., Banku krajowego, and others.

Table with financial data, including Gal. Zakt. kred. wloc. w likw. (d. 6%) 3%, 58 — 60 —, and other interest rates.

NADESLANE.

(Publycy te nie wchodził od Redakcyi, która też nie odpowiada za ich treść, chyba nie dotkają)

Podziękowanie.

Nie mogło każdemu z osobna podziękować za objawy współczucia okazane nam z powodu sgonu b. p. Maryi Wikolewej składamy na jej drodze wszystkim przyjaciolom i znajomym szczerze podziękowanie. Rodzina Oryass Wiksel.

Zmiana pomieszkania.

Lekarz chorób kobiecych i akuszer Dr. Bronisław Skalkowski, byty asystent i operator kliniki prof. Dr. Chrobaka w Wiedniu, ordynuje od 3. do 5. Lwów, Kościuski 14 na dole.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Kazimierz Podlewski po odbyciu specjalnych studyów na klinikach profesorów Fournier i Besnier w Paryżu, Lassara w Berlinie i Kopsiego w Wiedniu, zamieszkał przy ulicy Sobieskiego 1. 10 (dom przechodni z ulicy Włowej 1. 9). 648 Ordynuje od 11—12 i od 3—5.

PUNTAS Mlecz odmladzający porost włosów. Z pomiędzy wszystkich przetworów jedynie odpowiada swemu celowi, i jest zupełnie nieszkodliwa. Siwym, a nawet białym włosom przywraca pierwotny ich kolor jasno biał lub kasztanowaty, nie pozostawiając żadnych złych skutków w poroście. Cena 2 zł. Przy odbiorze 5 flaszek jedna gratis. 647 Otto Franz, Wien VII. Mariahilferstrasse 38. Składy w LWOWIE: w aptece Piotra Mikolajca i Zygmunta Ruckera; w KRAKOWIE: Konst. Wiśniewski, apt. pod św. Florjanem i Stockmar apt.

Dr. Andrzej Lorentski 669 przybywa w czerwcu br. do Krynicy.

Dr. Franciszek Michalik po odbyciu specjalnych studyów na klinice dla chorób kobiecych we Wroclawiu i Berlinie, ordynuje w sezonie bieżącym w Krynicy.

Nowo utworzony zakład fotograficzny

artysty malarza L. KOEHLERA we Lwowie, plac Maryacki (wejście od ul. Krętej). Zdjęcia i powiększenia.

Przypominamy, że depozytarami Wina Chassalng we Lwowie są pp. Mikolasch, Rucker, Wiewiórski i Sklepiński. 565

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1. maja 1892.

(Czas lwowski.)

Table with train schedules, including columns for Odciods and Przychods, with times and destinations.

Czas lwowski różni się o minut 35 od średnio-europejskiego, a mianowicie: gdy zegar średnio-europejski (kolejowy) wskazuje godzinę 12, zegar lwowski wskazuje godzinę 12 minut 35.

Wyjeżdż. w których minuty podkreślone są czarna linijka, oznaczają porę nocną od godz. 6 wieczorem do godz. 5 minut 59 rano.

